

# Plan 1972 r. wykonaliśmy przed terminem Ponad 38 mln. zł do »Banku 20 mld«

ZAŁOGA NASZEJ WSK JUŻ 27 GRUDNIA ZREALIZOWAŁA ROCZNE ZADANIA W ZAKRESIE PRODUKCJI SPRZEDANEJ. DO KOŃCA GRUDNIA WARTOŚĆ PONADPLANOWEJ PRODUKCJI OSIĄGNĘŁA 38 MLN ZŁ.

## Proponujemy dla najlepszego wydziału

Wydział kompletacji i konserwacji zdobył I miejsce we współzawodnictwie międzywydziałowym za III kw. ub. roku. Z tej okazji w wydziale odbyła się uroczystość wręczenia wydziałowi proporcja przewodniego, w której uczestniczyli przedstawiciele kierownictwa zakładu.

Fot: T. Głowacz



Proponujemy przechodzi przekazał załogę zwycięskiego wydziału Tadeusz Zabicki przewodniczący RO wydziału zbiorników i przewodów.



## Produkcja i wychowanie

Ostatnie w roku 1972 plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców poświęcono wychowawczym funkcjom przemysłowych zakładów pracy.

W pierwszym rzędzie poddano analizie jednolite programy pracy ideowo-wychowawczej — ich opracowanie, realizację i zainteresowanie ze strony kierownictwa administracyjnych.

W drugim rzędzie — przyjmując, że wszystkie elementy składające się na gospodarkę zakładów warunkują się wzajemnie ich funkcją wychowawczą — zastanawiano się jak postępować dalej aby tę zależność sensownie pogłębiać.

Wśród zakładów metalowych województwa lubelskiego tylko FSC, KFWM i poniatołowska „Eda” opracowały zintegrowany program pracy ideowo-wychowawczej. W niektórych zakładach — także w WSK — istnieją wycinkowe programy tej pracy; w innych nie ma ich w ogóle. Nie oznacza to, że brak programu wyklucza wychowawcze działania — na pewno jednak utrudnia porozumienie społecznych organizacji z administracją fabryk w wielu kwestiach, które winny być rozstrzygane wspólnie. Z braku programów praca ideowo-wychowawcza rozumiana jest często jako obowiązująca w partii, związkach zawodowych czy ZMS, a nie jednolita.

(Dokończenie na str. 3)

## Zbiórka na PKPS i PCK

9 363 zł w tym około 2 000 zł z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego zebrano od pracowników WSK na fundusz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. 5 000 złotych pracownicy WSK przekazali natomiast na fundusz PCK.

Większość wydziałów podeszła ze społecznym zrozumieniem do sprawy, być jednak i takie, które pomocy nie zadeklarowały. W obydwa akcje należy mocno podkreślić aktywny udział przewodniczących oddziałowych rad związkowych.

J. D.

## Legitymacje dla członków Plenum ZO ZZ Met.

Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców w Lublinie wszystkim członkom Plenum wręczono legitymacje formalnie stwierdzające wybór i pracę w kierownictwie związków zawodowych. Z WSK otrzymali je: Wiesława Bielik, Adolf Borowik, Jan Drabik, Bogdan Grabowski, Stanisław Kotorowicz, Józef Szczepaniak, Jan Tkaczyk, Helena Teodoruk i Jan Wójcik.

(c.)



ZYCZENIA NOWOROCZNE  
DLA ZAŁOGI WSK OD  
KIEROWNICTWA ZAKŁA-  
DU DRUKUJEMY na str. 2.



## List przewodniczącego ZG ZMS Bogdana Waligórskiego do organizacji zakładowej ZMS przy WSK

Drodzy Towarzysze!

W imieniu Prezydium Zarządu Głównego Związku Młodzieży Socjalistycznej składam Wam serdeczne podziękowania za rzetelną, ofiarną i zaangażowaną pracę w dobiegającym końcu roku 1972.

Był to rok pomyślny dla naszego kraju i narodu. Zespolony wysiłek klasy robotniczej, rolników i inteligencji, realizujący pod przewodnictwem partii program nakreślony w uchwałach VI Zjazdu — przyczynił się do dynamicznego rozwoju gospodarczego i społecznego, a co za tym idzie do odczuwalnej poprawy warunków życia wszystkich obywateli. W tej wielkiej, ogólnonarodowej pracy liczy się wkład wniesiony przez Was i Waszą organizację zakładową ZMS. Swą dobrą pracą dalsie dowód ideowości i patriotycznej postawy. Realizując program „Młodzież dla Postępu” stworzyliście warunki, w których cała młodzież Waszego zakładu mogła konkretnymi czynami za-

(Dokończenie na str. 2)

## Wypoczynek dla załóg ZPLiS

O STATNIO odbyła się w naszym DW „Relavia” w Połańczyku narada kierowników działów socjalnych wszystkich przedsiębiorstw podległych ZPLiS. Narada była zorganizowana staraniem zjednoczenia przy współudziale naszej wytwórni i była poświęcona podsumowaniu dotychczasowych poczynąń oraz perspektywom intensyfikowania działalności w zakresie dalszego rozwijania różnych form wypoczynku załóg i ich rodzin. Ponadto w referacie programowym jak i w dyskusji szczegółowo omówione zostały nowe zasady finansowania działalności socjalnej. W naradzie

(Dokończenie na str. 2)

# głos PISMO SAMOZARADU ROBOTNICZEGO WSK ŚWIDNIKA

Odnznaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 1 (337) 15 stycznia 1973 roku Cena 50 gr

## Na chwilę przemysłów

## Goniec czy oficer?

Mistrzem nazywamy kogoś, kto opanował pewną czynność lub zespół czynności w sposób praktycznie doskonały. Mówimy wtedy, że ten ktoś jest mistrzem na przykład w tokarstwie, w szlifowaniu metalu czy szkła, mistrzem w rozwiązywaniu trudnych problemów konstrukcyjnych...

Ale w przemyśle mistrzem nazywamy również pracownika, któremu dyrekcja przedsiębiorstwa powierzyła funkcję kierownika odcinka produkcji, tego zwartego organizacyjnie ognia o wiedz technologicznej. Nie raz intrzyguje nas pytanie — co ma decydować o roli i zadaniach mistrza w nowoczesnym przedsiębiorstwie: kwalifikacje techniczne i organizatorskie mistrza jako podstawowe szczebla kierowniczego, czy biegłość pozwalająca walczyć po mistrzowsku wartościami swojego zawodu? A może jedno i drugie?

O mistrzu w fabryce tyle już powiedziano, że wszyscy którzy interesują się tym tematem z profesji, funkcji organizatora produkcji czy po prostu sympatii, zdążyli podzielić się na dwa obozy — tych, którzy alarmują zło bo „mistrz goniec” i tych, którzy operują określeniem „mistrz oficerem produkcji” bacznie aby nie uszła uwagi ranga tej funkcji pracowniczej.

W środku zaś pomiędzy tymi opiniami tyle jeszcze miejsca, że aż nie ładnie chodzić tedy milcząc. Tym bardziej, że wkroczyliśmy już w rok 1973 i pora na refleksje — te konstruktywne.

### CIEŻAR OBOWIĄZKÓW

To już nie ten majster — rzemieślnik, któremu wystarczyło mieć uprawnienia wykonywania

zawodu we własnym warsztacie nadane przez cech czy izbę rzemieślniczą.

Dziś od pracy mistrza w przedsiębiorstwie przemysłowym zależy nie tylko dobra jakość wykonywanych wyrobów, lecz również rytmika i koszty produkcji, dobra organizacja i dyscyplina pracy u wszystkich nadzorowanych pracowników, a także skuteczność oddziaływania wychowawczego poprzez fachową radę

(Dokończenie na str. 3)

General broni Zygmunt Berling (trzeci od lewej) wśród przedstawicieli ZPLiS i WSK.



## Kongresowe dyskusje

## Naprzeciw potrzebom zakładów pracy

Przedstawiając kolejno kongresowe zespoły — dziś zatrzymaliśmy się nad pracą zespołu do spraw rozwoju współzawodnictwa, racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej.

Współzawodnictwo i racjonalizacja w wyniku zmian jakie zaszły w polityce społecznej i gospodarczej naszego kraju, mają znacznie lepsze warunki dla większego powiązania ich celów z potrzebami gospodarki narodo-

wej. Ostatnio zwiększono samodzielność zakładów i branż w decydowaniu o kierunkach i treści współzawodnictwa oraz zapoczątkowano proces modyfikacji indywidualnych i zespołowych form tego ruchu.

O tych sprawach — rozszerzając je i pogłębiając — różnie wnioski i propozycje — dyskutowało 33 delegatów na kongres, w tym 6 ze Związku Zawodowego Metalowców.

A oto wybrane głosy:

Zanadto jest sformalizowany system oceny wyników współzawodnictwa, sprzyjający pogoni za ilością form, uczestników i tytułów, a także niedoskonałe są zasady i sposoby wyróżniania, nagradzania i popularyzacji przedmiotów pracy. Dużo krytycznych uwag można odnieść do administracji, która zbyt opieszale wykonuje swoje obowiązki w za-



# ŻYCZENIA NOWOROCZNE

Zegnamy rok 1972. Znowu spory ocinek pracowniczego życia za nami. Zwykle tak się dzieje, że u progu starego i nowego roku wracamy myślą do zdarzeń, które przyżyliśmy, staramy się dokonać bilansu zysków i strat — szukać przyczyn sukcesów i przyczyn niepowodzeń. Rok, który minie za niewiele już godzin był dla nas okresem trudnych zmagani z poważnymi zadaniami postawionymi nam przez partię, był dla nas okresem, gdy uparcie i z wolą osiągnięcia dążyliśmy do celu, który nie jest i nie może być celem ostatecznym jeśli pragniemy jako kraj zadziwić świat mianem dobrych gospodarzy, jeśli pragniemy i pragniemy i my, nasz zakład, cząstka tego pięknego kraju, w pełni i z dumą uczestniczyć w marszu naprzód.

Rok ubiegły przyniósł wiele dalszych, ważnych dla każdego mieszkańca Polski zmian, decyzji i nowych form życia. Nie sposób w krótkim czasie mówić o nich wszystkich, ale wystarczy wspomnieć dalszą stabilizację cen, poważne zmiany w strukturze administracyjnego podziału kraju, dalszy wzrost dochodów ludności itp. Jest to wynikiem wzrostu aktywności załóg poszczególnych fabryk, specjalistów różnych dziedzin naszego życia, pracowników nauki — słowem wszystkich obywateli, dla których dobro Polski — to podstawowy cel całego życia.

Żałoga naszej wytwórni, pod kierownictwem organizacji partyjnej, w roku, który mija dała dowody wielkiej pracowitości i aktywności, mającej przecież przed sobą o wiele bardziej zwiększone zadania, mając do przewy-

żęcia wiele trudności, które nawiązane przez lata musiały i muszą być uparcie likwidowane. Dzięki temu zaangażowaniu, dzięki wielkiemu zrozumieniu celów, które VI Zjazd przed nami postawił mogliśmy z satysfakcją 27-go grudnia zameldować, że zadania zostały wykonane, że będą przekroczone, że wykonałyśmy swoje zobowiązania, które w ramach akcji „20 miliardów” zadeklarowaliśmy jako do-

I sekr. KZ PZPR

Stanisława Warpasa

bry wkład do dalszej poprawy życia nas wszystkich. Są to efekty, o które walczyliśmy, to co nam bardzo potrzebne w codziennym życiu.

Dziś coraz bardziej uczymy się patrzeć w przyszłość, jesteśmy twórczo niezadowoleni z tego co uzyskujemy — pragniemy wydłużyć krok i dlatego stawiamy przed sobą zadania coraz trudniejsze, coraz ambitniej podejmuje nowe koncepcje pracy — coraz lepszej pracy, w której batalia toczy się o postawy ludzi i o wyniki ich pracy.

Rok 1973, który niezadługo wiata będziemy radośnie, jednocześnie uroczystość, jawi się przed nami jako czas, wzrostu zadań produkcyjnych, wzrostu zarobków, rozwoju bazy socjalnej, rozwoju wypoczynku, dalszych setek mieszkań w mieście, lepszego zaopatrzenia itp.

Pragniemy więc, aby nasz zakład, nasze miasto stawały się

coraz piękniejsze, coraz bardziej liczące się nie tylko w najbliższym środowisku, ale w całym kraju. Aby to osiągnąć potrzebna jest dalsza mobilizacja naszych wysiłków, dalsza walka o dobrą pracę, dalsze bezwzględne rozprawianie się z wszelkimi przejawami łamania dyscypliny, bierności, łamania zasad prawidłowego współżycia ludzi w zakładzie. Dlatego tak wielkie wymagania stawiamy przed członkami partii, przed aktywnym społeczno-zawodowym, przed każdym pracownikiem. Od ich postawy osobistej zależy powodzenie całego zakładu.

U progu starego i nowego roku składam wszystkim pracownikom serdeczne pozdrowienie za znoyny wysiłek 1972 roku, za to, że osiągnęliśmy zamierzenia, z których możemy być w pełni zadowoleni. Składam serdeczne pozdrowienie całemu aktywnemu partyjnemu, związkowemu i młodzieżowemu za to, że nie szczędzili sił i czasu wyrwanego często sobie, swoim najbliższym by go poświęcić zakładowi lub miastu. Dziękuję wszystkim za to, że stwarzali dobrą atmosferę pracy.

Jednocześnie z okazji zbliżającego się nowego 1973 roku życzę całej załodze, całemu aktywnemu partyjnemu, społecznemu i zawodowemu dalszych sukcesów. Życzę wszystkim dobrego zdrowia i pomyślności w życiu osobistym, zdrowia dla najbliższych. Radosnych dni, pełnych zadowolenia i słońca.

Niech ten rok, który wkrótce nadejdzie będzie rokiem coraz lepszego życia, zadowolenia z pracy zawodowej i społecznej.

Do Siego Roku

## Dyrektora naczelnego WSK mgr inż. Władysława Janika

TRADYCYJNYM zwyczajem, do bukietu życzeń jakie z okazji kończącego się roku składacie sobie drodzy warszawscy i przyjaciele — pracownicy swidnickiej WSK, chciałbym i ja w imieniu kierownictwa przedsiębiorstwa i swoim własnym, złożyć Wam gorące i serdeczne pozdrowienie przede wszystkim za Waszą ofiarną, pełną poświęcenia pracę — pracę i wysiłek, które pozwoliły przedsiębiorstwu na cztery dni przed terminem, zrealizować zadania gospodarcze, podjęte przez całą naszą załogę zobowiązania o dodatkowej produkcji w ramach „Banku 20 mld zł”.

Rok 1972 był rokiem trudnym, wymagał dużego wysiłku tak ze strony robotników, techników, inżynierów, ze strony produkcji, działów przygotowania produkcji, ze strony pracującej w przedsiębiorstwie młodzieży, pracujących kobiet. Był to rok, który pozwolił zrobić na pewno duży krok naprzód w przedsiębiorstwie, w zakresie poprawy organizacji pracy, doskonalenia metod wytwarzania. Był to na pewno rok, w którym każdy z osobna i wszyscy razem zapisaliśmy na swoim koncie pewien postęp, pewne osiągnięcia. To, że w roku 1972 załoga nasza osiągnęła około 15 proc. wzrost wydajności pracy, to, że dała dla potrzeb naszej gospodarki narodowej kwotę ponad 38 mln zł w dodatkowej produkcji, jest jej zasługą. Jest to zasługa kolektywów poszczególnych wydziałów, kierownictw społeczno — polityczno — gospodarczych. Jest to dowód pełnego

poparcia jakim nasza załoga darzy kierownictwo partii i rządu.

I za ten właśnie wysiłek, za pełne zaangażowanie, za te inicjatywy, które rozwijały się na przestrzeni kończącego się roku, pragnę w imieniu kierownictwa i swoim własnym złożyć gorące i serdeczne pozdrowienie, za szukanie nowego modelu gospodarczego, bowiem i takie działania podejmowaliśmy na przestrzeni roku wprowadzając z dniem 1 listopada ubiegłego roku, nowe formy wynagradzania pracowników fizycznych i umysłowych, jak również przygotowując przedsiębiorstwo do nowych metod planowania i gospodarowania w ramach tzw. wielkiej organizacji gospodarczej, w którą weszliśmy z dniem 1 stycznia 1973 roku.

Za kilkanaście godzin rozpoczniemy nowy rok 1973. Rok na pewno nie łatwy. Trzeci z kolei rok obecnej pięćdziesiątki. Czekają nas poważne zadania w zakresie dalszego doskonalenia metod pracy, jak również w zakresie wzrostu produkcji na potrzeby kraju i produkcji dla potrzeb eksportu.

Niech więc w tym nowym 1973 roku nie braknie nam przede wszystkim sił, koncepcji w rozwiązywaniu trudnych, stojących przed przedsiębiorstwem zadań gospodarczych. Dla każdego zaś z Was niech będzie on rokiem dobrym, w którym spełnią się Wasze osobiste, jak również zespolowe życzenia.

Całej załodze WSK — robotnikom i technikom, inżynierom i ekonomistom — pracującym w przedsiębiorstwie kobietom i zatrudnionej młodzieży składam więc jak najserdeczniejsze życzenia noworoczne. Niech spełnią się Wasze marzenia i życzenia, niech dla Was wszystkich nadchodzący nowy rok będzie lepszy. Przypominam Wam więcej satysfakcji i przyjemności przeżyć. Niech nie zabraknie Wam sił w rozwiązywaniu wszystkich osobistych i społecznych problemów.

Do Siego Roku



Od pierwszych dni roku rzetelna praca. To hasło dotyczy nas wszystkich.

## List przewodniczącego ZG ZMS Bogdana Waligórskiego do organizacji zakładowej ZMS przy WSK

(Dokończenie ze str. 1)

manifestować swą obywatelską postawę, przyczynić się do wypracowania korzystnego bilansu gospodarki narodowej w mijającym roku. Jednym z najważniejszych wydarzeń tego roku było VII Plenum KC PZPR poświęcone sprawom młodzieży. W chwili obecnej wszechstronnie i dogłębnie przyswajamy treści zawarte w uchwalonych Tezach Programowych, wprowadzamy je w codzienną praktykę naszego działania. Przed nami V Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej. Jestem przekonany, że okres poprzedzający Zjazd, podobnie jak cały rok 1973 wypełniacie wmożoną działalnością polityczną i społeczną, że Wasza rzetelna praca przyczyni się do dalszego pomnażania dorobku socjalistycznej Ojczyzny. Nadchodzący rok niesie zadania trudne i ambitne. Będzie to dla całej naszej organizacji rok niełatwego egzaminu sprawności działania, zaangażowania ideowego i organizatorskiego wysiłku. Podejmujemy te zadania świadomi odpowiedzialności spoczywającej na nas — młodym pokoleniu Polski Ludowej, naszej organizacji — Związku Młodzieży Socjalistycznej. Życzę Wam, drogie Towarzyski i Towarzysze, by rok 1973 spełnił Wasze ambicje i nadzieje, by przyniósł Wam sukcesy w pracy zawodowej i pomyślność w życiu osobistym. Dołóżmy wszelkich starań, aby rok 1973 był dobrym rokiem dla Was i załogi Waszego zakładu, dla nas wszystkich, dla socjalistycznej Ojczyzny!

Przewodniczący ZG ZMS Bogdan Waligórski

## Wiceprzewodniczącego RZ Romana Boguckiego

Tradycyjnym zwyczajem przejęcia z roku starego w rok nowy — zawsze składają do głębszych refleksji, zadumy i przemyśleń. Bo oto mamy już za sobą kolejny rok życia, kolejny rok działania w interesie pracy zawodowej, działalności społecznej i przeżyć osobistych. Przed nami rok nowy, nowe zadania, nieznane trudności i optymistyczne nadzieje.

Idziemy jednak w ten nowy rok ufnie, że nie będzie on gorzsy od poprzedniego. Mamy bowiem za sobą decyzje władz partyjnych i państwowych, o dalszym rozwoju naszej ludowej ojczyzny, przy jednoczesnym pełniejszym zaspokojeniu potrzeb socjalno-bytowych i społeczno-kulturalnych ludzi pracy.

Mamy przed sobą program ochrony interesów ludzi pracy nakreślony na VII Kongresie Związków Zawodowych, a także program VII Plenum KC PZPR w sprawie młodzieży. Wiemy, że to co w skali kraju czeka nas w roku 1973 to jest właśnie to, na co liczyliśmy i na co ofiarne, intensywnie pracowaliśmy w kończącym się roku, wkładając w tę pracę społeczną inicjatywę i osobiste twórcze działania.

Żałoga WSK może z satysfakcją powiedzieć, że kolejny rok działania zapisała na konto osiągnięć i rozwoju naszego wielkoprzemysłowego środowiska. Pomyślnie zrealizowaliśmy roczne zadania planowe, dokładając dodatkowo do „Banku 20 miliardów” — ponad 38 mln zł, wykonaliśmy w pełni przyjęty, na apel KC PZPR, program poprawy warunków socjalno-bytowych i warunków pracy, oddając do użytku załogi nowe osiedle wczasowy w Polanicy, zwiększając ilość uczestników wypoczynku wczasowego i kolonijnego.

Rozbudowaliśmy naszą zakładową placówkę zdrowia. Oddaliśmy do użytku załogi, nowe pomieszczenia socjalne, szatnie, natryski, świetlice, a także nowe baro-kioski i bary szybkiej obsługi. Nastąpiła jednoczesna widoczna poprawa zaopatrzenia, choć trzeba powiedzieć prawdę, nie

taka jaka mogłaby zaspokoić nasze potrzeby. Wiemy jednak, że dopiero drugi rok gospodarowania po nowo- wemu, że trudności jakie wystąpiły nie budzą już niezadowolonia, że są rozumiane i w konkretnym działaniu nadrobiane.

Będziemy ich również unikać w następnym roku działając w szerokim jednolitym frontie produkcyjno-gospodarczym i polityczno-społecznym. W tym celu podjęliśmy w naszym przedsiębiorstwie nowe uruchomienia i nowe przedsięwzięcia techniczno-organizacyjne, które uczynią naszą pracę lepszą i wydajniejszą.

Jednocześnie przystąpimy do budowy nowych placówek socjalno-bytowych takich jak: sanatorium w Natczynie, ośrodka kolonijnego w Bieszczadach, rozbudujemy istniejące już ośrodki, a na terenie miasta staną nowe pawilony i placówki handlowe.

Mając przed sobą program dalszej poprawy naszego życia, oraz rok poprzedzający 30-lecie Polski Ludowej, jak na patriotów przystało, dołożymy wszelkich starań by rok 1973 był rokiem jeszcze większych osiągnięć zarówno w sensie ogólnospołecznym i osobistym każdego z członków załogi WSK.

Życząc tych osiągnięć wszystkim pracownikom naszego przedsiębiorstwa — na wszystkich stanowiskach, w pracy, wszystkim kobietom i mężczyznom, działaczom polityczno-społecznym i młodzieżowemu, wiele radości i pomyślności w gronie rodzinnym i życiu osobistym, chciałbym w imieniu Rady Zakładowej i Rady Robotniczej podziękować serdecznie całej załodze, wszystkim pracownikom za rzetelną pracę w kończącym się roku, za społeczną postawę i inicjatywę wszystkim działaczom społecznym, którzy i nam pomogli wywiązać się z zadań związkowych. Życzę wszystkim ludziom pracy, całemu społeczeństwu w nowym roku 1973 wszystkiego najlepszego.

Do Siego Roku

## Wydział startu wśród najlepszych



II miejsce we współzawodnictwie międzywydziałowym zajęła załoga wydziału prób w locie. Na miano jednej z najlepszych zasłużyła sobie ofiarną pracą, zdyscyplinowaniem i inicjatywą produkcyjną, a także troską o bezpieczną pracę. Gratulujemy, życzymy dalszych sukcesów. Na zdjęciu: inż. Moskiewicz odbiera z rąk przewodniczącego RZ dyplom uznania dla wydziału.

Fot.: T. Głowacz

(Dokończenie ze str. 1) uczestniczyli ze strony ZPLiS w Warszawie naczelnicy wydziałów: mgr Zygmunt Zacharski i mgr Edward Zawadzki, przedstawiciel Zarządu Głównego ZZM Maria Pietrzak oraz ze strony gospodarzy pełnomocnik DN do spraw socjalno-bytowych dr Władysław Kucharski i sekretarz RZ tow. Józef Szczepaniak.

## Wypoczynek dla załóg ZPLiS

Uczestnicy konferencji poznali piękno Bieszczadów, małą i dużą obwodnicę, podziwiali ze statku urok zalewu i inne przepiękne zakątki tego ciekawego regionu. Ponadto z uczestnikami konferencji spotkał się, zamieszkujący na stałe w Bieszczadach gen. Zygmunt Berling, który wspinał się opowiadając swoje długoletnie doświadczenia ze szczególnym zaakcentowaniem okresu powstania i pierwszych walk Ludowego

Wojska Polskiego. Doskonała znajomość wielu historycznych wydarzeń i osobisty w nich udział gen. Z. Berlinga oraz wysoka umiejętność komentowania tych wydarzeń przez generała zachwyciły wszystkich słuchaczy. Gen. Zygmunt Berling odpowiedział bezpośrednio na szereg pytań, zadanych przez uczestników spotkania.

W ostatnich dniach pobytu odbył się tradycyjny już w „Relacji” wieczór przy św. ecach, który pozostawił u uczestników miłe wspomnienie.

Jerzy Czyżewski



## Na chwilę przemysleń

(Dokończenie ze str. 1)

w wykonywaniu zadań pracowniczych i ludzką troskliwością w stosunkach ze współpracownikami. Od mistrza wymaga się, aby rozumiał sens współzależności wszystkich ogniw procesu wytwarzania, umiał szybko i skutecznie reagować w przypadku ewentualnych zahamowań lub nieprawidłowości wynikłych w trakcie wykonywania zadań produkcyjnych.

Wobec czego same racje funkcji kierownika odcinka produkcji okazują się mistrzowi niewystarczające.

Potrzebne są umiejętności i odpowiedni zakres wiedzy z dziedziny technologii, techniki organizowania pracy, ekonomiki wytwarzania, psychologii pracy i inne.

Należnie bowiem z poziomem techniki, useryjnia produkcji, unowocześniania metod pracy, wzrosły jednocześnie wymagania organizacyjne, bezpieczeństwa, higieny i humanizacji pracy.

Mistrz w pracy swej współdziała z brygadystami, ustawiającymi (nastawiającymi) maszyny i urządzeń, planistą produkcji, technologiem wydziałowym, mechanikiem i energetykiem odpowiedzialnymi pracownikami komórek obsługi i zabezpieczenia ciągłości ruchu produkcji.

Mistrz — kierownik odcinka produkcyjnego, podlegający bezpośrednio kierownikowi wydziału realizuje według wzajemnie orientowanych ustaleń część ogólnego wydziałowego zadania, w którym mieszczą się: dobry jakościowo wyrób, wykonany możliwie najtaniej i dobre zarobki pracowników, ale również porządek i ład w pracy jako wynik obowiązków i odpowiedzialności pracowniczej, dobrej atmosfery, wzajemnego szacunku i dyscypliny.

To nie łatwe zadanie! Dlatego pracownicy działu organizacji przedsiębiorstwa niezależnie od prowadzonych spotkań instruktażowych i udzielania pomocy bieżącej mistrzom, opracowali dla nich jasne, komunikatywne zakresy zadań, uprawnień i odpowiedzialności. Ale jednocześnie w oparciu o rozmowy, wywiady an-

kietowe i badania metod pracy — opracowano i wręczono kierownikom wszystkich wydziałów produkcyjnych, narzędziowych i utrzymania ruchu, dla potrzeb dozoru technicznego tych wydziałów — **ZASADY PRACY MISTRZA**.

Chciało by się rzec — jest z czego czerpać, ba! **konieczne trzeba**, bo to dokument zatwierdzony do przestrzegania i stosowania przez kierownictwo przedsiębiorstwa.

Oczywiście **obok chęci** ze strony samych mistrzów potrzebne jest konsekwentne przestrzeganie przez kierownictwo wydziałów i stosowanie na co dzień **zasad dobrej pracy** w komórkach obsługi i zabezpieczenia produkcji, szczególnie w zakresie planowania, rozdzielnictwa robót, zabezpieczenia stanowisk pracy w potrzebne materiały, narzędzia, dokumentację.

W szeregu numerów naszej gazety spróbuję omówić wspomniane **zasady pracy mistrza**, podzielić się spostrzeżeniami. Myślę, że pomogą mi w tym sami mistrzowie. Dla wspólnego dobra.

Mamy przecież — jak to napisaliśmy na ostatniej stronie tego opracowania — typować co jakiś czas tych najlepszych — mistrzów nad mistrze...!

Nie tak nie pomaga sprawie jak rozwiązywanie problemu od zaraz. Przyjął się nawet termin: „**rozkosze łamania głowy**”.

Dlatego liczę, że od pierwszych dni stycznia problem mistrzów gnieć czy oficer produkcji znajdzie się wiele cennych wdrożeń jeszcze śmielej i lepiej niż dotychczas.

inż. Włodzimierz Lorenc

## Przyczyny wypadków przy pracy

# Pracujemy uważniej!

Z PRZEPROWADZONYCH analiz i statystyki wypadków przy pracy w 1972 r. w układzie porównawczym do 1971 r. wynika, że kończący się rok 1972 był rokiem nieszczęśliwym. Od wielu lat nie rejestrowano tak dużej ilości wypadków przy pracy w poszczególnych wydziałach i w skali całego zakładu, które osiągnęły liczbę 304. Dla porównania należy przypomnieć, że w 1971 r. zarejestrowano 227 wypadków przy pracy.

Każdy czytelnik w tym miejscu zada sobie pytanie: Co było przyczyną wzrostu wypadkowości? Na pewno odpowiedzi będą różne, bo każdy ma inne spojrzenie i swoiste odczucie, ale chyba najwierniej oddawia rzeczywistość analiza statystyczna wszystkich wypadków zaistniałych w ciągu roku. W dziale TB analizę taką przeprowadza się po upływie każdego kwartału oraz każdego roku i to w sposób bardzo szczegółowy. Wybierając najbardziej charakterystyczne dane z przeprowadzonej analizy i statystyki wypadków przy pracy za okres trzech kwartałów 1972 r. stwierdza się, że:

— najwięcej zaistniało wypadków średnich powodujących niezdolność do pracy od 8 do 14 dni, — znacznie zwiększyła się ilość wypadków pracowników młodocianych,

— najczęstszymi przyczynami wypadków przy pracy według wydarzeń bezpośrednich były: następstwo przedmioty, upadek przedmiotów, upadek osób.

Najczęstszymi przyczynami według czynników powodujących urazy były: materiały i przedmioty transportowane i przenoszone, materiały obrabiane, manipulowanie przedmiotami itp., maszyny, narzędzia ręczne.

Najczęstszymi przyczynami według przyczyn zaistnienia wypadków były: samowolna zmiana stanowiska pracy lub technologii warsztatowej, złe narzędzia, nie zachowanie środków ostrożności, nie przestrzeganie instrukcji bhp, niewłaściwe zarty itp., wadliwa organizacja pracy, brak lub zły stan ochrony osobistych, brak osłon i urządzeń zabezpieczających.

Najwięcej wypadków zaistniało w Zespole Szkół Technicznych, w wydziale przyrządów (060), w dziale głównego mechanika, w kuźni.

Najczęściej wypadkom ulegali pracownicy w poniedziałki, w piątą godzinę pracy powodowanych zaistniało najwięcej wypadków.

Najczęściej wypadkom ulegali pracownicy w trzecim miesiącu kwartałów — 78 wypadków (w drugim miesiącu — 77 wypadków, a w pierwszym miesiącu — 72 wypadki).

Najwięcej wypadków zaistniało w czwartym tygodniu miesiąca. Najczęściej wypadkom ulegali pracownicy o stażu pracy na stanowiskach roboczych (na których zaistniał wypadek) do 1 roku — 93 wypadki, następnie od 1 roku do 3 lat — 50 wypadków i od 10 do 15 lat — 19 wypadków.

Te wycinkowe, uwzględnione fakty (z pełnej analizy, która znajduje się w dziale TB), pozwalają na sprecyzowanie określonych wniosków — prowadzących do wyeliminowania przyczyn wypadków przy pracy i powinny być podjęte właściwe wnioski przez każdego szefa pionu, kierownika, mistrza, a nawet przez poszczególnych szeregowych pracowników — a co najważniejsze aby te słuszne wnioski były wprowadzone w życie.

Skutki wypadków przy pracy — ponosi całe społeczeństwo. Pociągają one za sobą ogromne straty materialne, zmniejszając tempo wzrostu dochodu narodowego, a zatem i naszej stopy życiowej, są one przyczyną wielu życiowych tragedii nie tylko jednostek, ale i całych grup społecznych, powodują niejednokrotnie utratę sprawności fizycznej i moralnej. Wszystkie straty materialne i moralne, związane z wypadkami przy pracy, nie wyczerpują jednak społecznego aspektu ich szkodliwości, jeśli w ocenie uwzględnia się nie tylko skutki ale i przyczyny, jeśli wypadki traktuje się nie jako wydarzenia izolowane, ale jako przejaw innych zjawisk, również szkodliwych społecznie.

Do takiego właśnie punktu widzenia skłaniają badania wskazujące, że na powstawanie wypadków składają się liczne konkretne przyczyny, z których większość tkwi w warunkach i organizacji pracy. Wzrost liczby wypadków w danym wydziale czy dziale stanowi sygnał, który wskazuje zły stan warunków pracy lub wady organizacji pracy.

Podczas, gdy dotkliwe społecznie „następstwa wypadków są niejako nieuchronne, to jednak błędy i niedociągnięcia, które doprowadzają do wypadków mogą być w ogromnym stopniu przewidywane i ograniczane. Już dawno uznano za przesąd przekonanie, że wypadki są złem koniecznym, niezależnym od woli ludzi, że są cenną, którą trzeba płacić za postęp techniczny i gospodarczy. Ale mimo tego, stnieją ciągle zbyt duże rozpiętości między tym, co się robi a granicami możliwości ludzkich w dziedzinie zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym.

Miejmy nadzieję, że w nowym 1973 r. każdy pracownik na miarę swych możliwości, przyczyni się do poprawy stanu bhp i organizacji pracy, dla dobra całego społeczeństwa.

H. Kamiński

Tak pozostawione stanowisko pracy nie najlepiej świadczy o jego użytkowniku, a przecież chcemy podnieść kulturę produkcji.  
Fot.: St. Strelnik



## Kongresowe dyskusje

wanie i sterowanie tą oddolną inicjatywą pracujących, a także niedoskonałe zachęty materialne i moralne stosowane wobec ludzi dobrej roboty.

## Naprzeciw potrzebom zakładów pracy

Powszechnie wyrażano w dyskusji pogląd, że zasadniczym warunkiem masowości współzawodnictwa i jego dobrodrobności jest dobra organizacja pracy, odpowiednie zaopatrzenie w materiały i surowce i w ogóle prawidłowe kierowanie procesami wytwórczymi.

Współzawodnictwo powinno być nakierowane na główne i

najtrudniejsze w danym zakładzie odcinki gospodarcze, a zatem o jego kierunkach, treści i formach, powinny decydować zakładowe czynniki społeczno-gospodarcze.

Zwrócono również uwagę na niebezpieczeństwa grożące idei współzawodnictwa w przypadku przesadnego stosowania samych tylko zachęt materialnych bez należytego uwzględnienia także zachęt pozamaterialnych. W tym aspekcie sugerowano uporządkowanie i ujednolicenie zasad i wysokości finansowania rozwoju współzawodnictwa. Finansowanie współzawodnictwa pracy ze środków funduszu zakładowego budzi wśród załóg, a nawet samych uczestników dość duże zastrzeżenia. Proponowane utworzenie funduszu rozwoju współzawodnictwa z odpisów od efektów uzyskiwanych przez realizatorów zobowiązań. Jednocześnie wnioskowano rozszerzenie przywilejów społecznych dla przodowników pracy, stawiania ich w rzędzie najbardziej zasłużonych dla kraju.

opr. e.

# Produkcja i wychowanie

(Dokończenie ze str. 1)

cie we wszystkich pionach i na wszystkich szczeblach zakładów pracy.

W istocie do wykonywania produkcji, a więc do aktywizacji wynalazczości, właściwego ustalenia procesów, utrzymania na odpowiednim poziomie jakości bhp, realizowania planów i ważnego przy tych zachowaniach równowagi w stosunkach międzyludzkich — potrzebne jest nieustanne działanie wychowawcze.

Jest na tym polu jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Mimo zwiększonych środków na zachowanie bezpieczeństwa pracy, ilości wypadków w ostatnich latach wcale nie maleje. Jak obliczono 80 proc. powoduje zła organizacja pracy. Wypadek powodujący 2-3 dni zwolnienia kosztuje prawie 7 tysięcy złotych, inwalidzki 2,7 mln, a śmiertelny dwa i pół miliona złotych. Nadal jednak szkolenie behawioralne w wielu zakładach traktowane jest marginesowo. Nie jest przestrzegana higiena, zwłaszcza w pomieszczeniach socjalnych, a winni zniszczeń nie są karani — Rady Zakładowe nie korzystają z uprawnień w tym względzie jakie dano im przed czterema laty.

Korekty wymagają procesy technologiczne — w wielu przypadkach źle ustalone. Pierwszy i oczekiwania na pracę wpływają demobilizująco, denerwują,

odwracają uwagę od pracy. Dla integracji produkcji i wychowania w zbyt małym stopniu wykorzystywane są zakładowe komórki socjologii i psychologii. Dotąd nie opracowano sensownego programu adaptacji młodych pracowników. Nierzadko już w pierwszych tygodniach pracy wymaga się od nich stuprocentowego wykonania norm, często za tę samą pracę wynagradzani są niższe od długoletnich pracowników. Widząc łamanie kryterium dobrej pracy odchodzą do małych — z reguły — zakładników i tam pożytkują umiejętności nabyte w fabrykach o wysokiej kulturze technicznej.

Takie i podobne anomalie powinny być przedmiotem wychowawczych zabiegów — na ile to jest możliwe — zaprogramowanych i ujętych w ramy wspólnego działania: administracji i organów samorządu robotniczego.

Inna rzecz, że programy pracy ideowo-wychowawczej, ambitne w swoich założeniach, nie mają prawnego usankcjonowania. Ich realizacja jest niekiedy sprzeczna z układami zbiorowymi pracy. Na przykład: mistrz będący przedstawicielem administracji powinien być jednocześnie troskliwym wychowawcą i jako taki mieć czas na szkolenie oraz pieczę nad przeszerzowaniem, w miarę postępów uczniów. To samo jest z funduszami — na cele socjalne. Ustalane są według planów inwestycyjnych. Często więc dwuprocentowe odpisy — jak to jest np. w małym Zakładzie Remontowym Obrabiarek w Łukowie — nie wystarczają na pokrycie minimum potrzeb. Dlatego programy pracy warto by opracować z góry na dół, poczynając od jednostek nadrzędnych.

(c.)



# W sprawie autobusów

Od długiego czasu Świdnik zyskał stałe połączenie autobusowe z Lublinem. Przeważnie co pół godziny kursują one w jedną i drugą stronę. Jest to spełnienie postulatów, które zgłaszali mieszkańcy i jest to przybliżenie obu miast do siebie. Tak jakby spełniały się przepowiednie, że Świdnik z Lublinem połączy się kiedyś w jedną całość. Mimo jednakże tych udogodnień, po tylu latach, można mieć jakieś życzenie. PKS laski nikomu nie robi i powinien uwzględnić pewne zasady, które w społeczeństwie obowiązują.

Pierwsze to wypadałoby przeprowadzić korektę jazdy autobusów między godziną 6 a 7. Wcześniej odjeżdża z Lublina 18 minut po godzinie szóstej. Za wcześnie. Dojeżdżający na godz. 7 do pracy tracą zbyt wiele czasu bezczynnie. Później odjeżdża o godz. 6.45, a więc nie ma już mowy by na godzinę 7 zdążyć. Trzeba ryzykować spóźnienie o kilkanaście minut, a to przy obecnych tendencjach do poprawiania dyscypliny pracy dla nikogo nie jest przyjemne. Specjaliści od rozkładów jazdy winni o tym pomyśleć i coś pozmienić.

Drugie to dotyczy kultury obsługi. Nie trzeba przekonywać PKS, że komunikacja autobusowa jest dla ludzi, a nie odwrotnie i ludzie mają prawo wymagać by ich traktowano poważnie. Że tak nie zawsze się dzieje świadczy przykład wcale nie odosobniony. Działo się to o godzinie 11.10. Kolejka koło dworca PKS uformowała się znaczna, każdy z biletem w kieszeni czekał na tę godzinę odjazdu. Tymczasem kierowca „Sana” (?) podjechał zatrzymując się w połowie tej kolejki, otwierając tylko przednie drzwi, jako, że musiał te bilety każdemu przedziurkować.

Co się działo łatwo sobie wyobrazić. Ludzie z dwu stron narparli na środek kolejki zlorzeźcząc przy tym siarczyste. Do autobusu przez wąskie drzwi trudno było wejść. Rwetos był wielki co potęgowało i to jeszcze, że ściany autobusu były oblepione błotem, które pasażerowie chcąc nie chcąc dokumentnie wytarli. Wiadomo palta wyglądały jakby je kto z kałuży powyciągał, a nie jednym z miejsca kłaniały się pralnie. Kierowca na zwrócenia mu uwagę dość ostro zaczął odpowiadać co

atmosferę zaogniało. Kierowca moim zdaniem nie powinien był się nawet odzywać, ponieważ jego winą było, że nastąpiło takie zamieszanie. Sądząc jednak, że w ramach pracy wychowawczej jaką się na pewno w PKS prowadzi, zostanie on pouczony o tym jak winien postępować.

Może zbyt szczegółowo to opisałem, ale często się tak zdarza, że krytykownicy nie mogą zrozumieć o co właściwie autorowi chodzi, bo coś tam nie dopowiedziano. Wprawdzie mogłbym i sam żądać od PKS wyczyszczenia mi palta, i to na nieszczęście jasnego koloru, ale nie zrobię tego licząc, że się to już nie powtórzy. (St.)



Tyle razy podejmowano w naszym zakładzie akcję porządkową a mimo to takie oto obrazy obserwujemy nadal.

Fot.: St. Strelnik

## Nowości biblioteki technicznej

M. S. Czeskin: Człowiek i hałas. 1972 r. PWN.

Książka porusza zagadnienia szkodliwego wpływu na organizm ludzki nieustannego hałasu, który ogarnia nas na każdym kroku i którego nasilenie stale wzrasta. Hałas powodowany jest nie tylko przez różne maszyny i urządzenia techniczne mające służyć człowiekowi, życie powstaje on również na skutek niedostatecznej dbałości o ciszę, o zapewnienie spokojnej pracy i wypoczynku. Wynikiem tego są liczne choroby i obniżenie wydajności pracy. Książka zawiera uwagi i spostrzeżenia szczególnie cenne dla ludzi, których zadaniem jest czuwanie nad dobrymi warunkami pracy i wypoczynku. Zbigniew Faust: Konstruowanie i montaż układów radioamatorskich. 1971 r. WKiŁ.

Omówiono podstawowe zagadnienia związane z konstrukcją i montażem układów radioamatorskich. Zapoznano z elementami i podzespołami układów, z ważniejszymi obwodami oraz podano przykładowo szereg opisów rozwiązań konstrukcyjnych układów radioamatorskich. Zbiór praktycznych wskazówek z zakresu montażu, doboru elementów, lutownictwa połączeń w układach, a także na temat posługiwania się aparaturą pomiarową przy uruchamianiu i badaniu zmontowanych układów.

M. Piątkowski: Rady ubezpieczeń społecznych w zakładach pracy. 1971 r. ZWZ.

Cz. 1 zawiera wiadomości o formach, organizacji, trybie i zakresie działania rad ubezpieczeń społecznych, uwzględniając kontrolę działalności ubezpieczeniowej zakładu pracy. Autor przedstawia również metody i formy pracy rad ubezpieczeń społecznych.

Cz. 2 zawiera podstawowe informacje o uprawnieniach z ubezpieczenia społecznego w zakresie świadczeń chorobowych, polowego i pokarmowego, rodzinnych oraz świadczeń emerytalnych. Omówiono także udział zakładów pracy w wykonywaniu ubezpieczeń społecznych.

## Głosy za motocyklami

WSK jest jedynym w Polsce producentem motocykli. Brak konkurencji nie zwalnia wytwórci od podnoszenia jakości jednostek. W celu rozeznania opinii użytkowników, w sierpniu ub. r. w czterech zakładach na terenie kraju przeprowadzono bliską ankietę pod hasłem: motocykl czy moped? Wybrano cztery zakłady: Cegielskiego w Poznaniu, Hutę im. Lenina, Zakłady Urządzeń Technicznych „Zgoda” w Świętochłowicach i Zakłady Azotowe w Puławach. Pytania ankiety dotyczyły wyboru motocykla czy motoroweru, pojemności pojazdu, wyposażenia, ulepszeń i koloru.

Z treści 6 i pół tysiąca ankiet jakie wróciły do WSK wynika, że większym powodzeniem od motorowerów cieszą się motocykle, że użytkownicy wolą jeździć na motocyklach o pojemności nie mniejszej jak 175 cm<sup>3</sup>; chcieliby mieć dodatkowe wyposażenie w postaci przeciwwiatrowej osłony na nogi, kierunkowskazów oraz lusterek, a największym powodzeniem cieszą się motocykle w kolorze czarnym i wiśniowym.

W ankiecie zaproponowano także wiele ulepszeń. Na przykład: elektryczny rozrusznik, całkowitą osłonę łańcucha, uchwyt na słodkie dla pa-

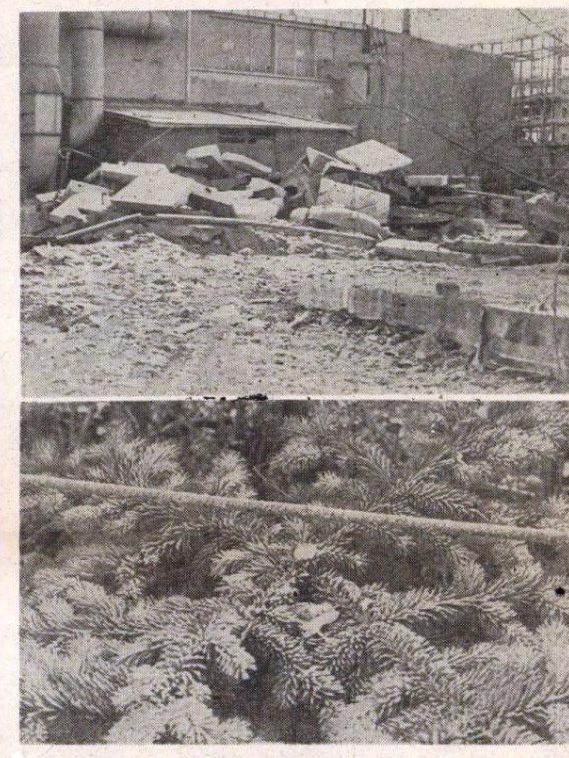
niężnika, głębsze błotniki, dodatkową podstawkę boczną, tylną, przyczepę bagażową, trawalszy lakier i wiele innych.

Wszystkie uwagi przekazano konstruktorom motocykli ośrodka badawczo-rozwojowego.

Wśród uczestników ankiety rozlosowano nagrody rzeczowe. Pierwsza nagroda — radio tranzystorowe „Mariola” przypadła p. Marii Józwak, techniki mechaniki z Poznania, druga — adapter p. Tadeuszowi Gólu lubie techniki-mechaniki także z Poznania, trzecia — aparat fotograficzny „Smilena” p. Kazimierzowi Fankiemu mistrzowi ślusarskiemu również z Poznania. Skórzane aktówki wylosowali: p. Edmund Grzemia — mistrz z Zakładów im. Cegielskiego oraz p. Stefan Ciełnika — ślusarz z tych samych zakładów. Natomiast skórzane biurowy: p. Alojzy Stachura — technik z zakładów Zgoda w Świętochłowicach i p. Franciszek Mik — ślusarz z puławskich Azotów. Ponadto rozlosowano 10 nagród pocieszenia.

Jury przewodniczył mgr Wiesław Zwolek kierownik działu handlowego i eksportu WSK, a nagrody losowała p. Danuta Wyrostek.

chw.



W tym miejscu rosło piękne drzewo. Ucięto je by na święta ozdobić halę fabryczną. Czy nie szkoda? Fot. St. Strelnik

## Uszedłem śmierci!



Nazywam się Marian Błaszczuk, w Świdniku pracuję od 1953 roku. Tak jak wielu Polaków, ja również przeżyłem w czasie wojny swoje piekło. Było to w roku 1942.

Siedziałem wówczas w domu, w Lisznie, w powiecie chełmskim. W tym czasie pracowałem w majątku, przy drenowaniu pól. W naszej wsi były częste oblavy. Pewnego dnia pracowałem nieopodal torów kolejowych, z innymi ludźmi. Obok był las, a w lesie rosyjscy partyzanci. By-

liśmy z nimi w kontakcie. Ich dowódca powiedział w pewnej chwili łamaną polszczyzną, że od strony Rejowca nadjeżdży pociąg z polskimi niewolnikami. My mieliśmy pomagać partyzantom przy zatrzymaniu transportu. Tak też się stało. Pociąg został zatrzymany, ale okazało się, że nie ten, na który czekaliśmy. W wagonach było tylko trzech Niemców i pełno zboża. Między nimi, a partyzantami wywiązała się walka, w której Niemcy zginęli. Potyczka przetrzęgła okolicznych gospodarzy. Ja nie wróciłem już do mego rzadcy, tylko do domu.

Po jakimś czasie w okolicy znów byli Niemcy i wlasowcy. Pewnego dnia około godziny 11 rozszepali się w tyralierę i szli do Kaniego, gdzie byli rosyjscy partyzanci. Ludzie z lasu rozbili się na dwie grupy. Jedna poszła na Żury do lasu, a druga szła na Borowice. W tym czasie jeden z partyzantów jadąc rowerem zobaczył Niemców i ukrył się za przyrodzonymi krzakami, niedaleko borowińskiego lasu. Niestety, za późno. Został zauważony i po chwili zaatakował. Pierwszym strzałem nie zabił nikogo, drugim powalił wlasowca, po czym wsiadł na rower i uciekł w krzaki. Zaraz później nadjechali furmanką, wioząc obornik na pole dwaj bracia Łusiacy: Adam i Olek. Niemcy ich zatrzymali, zaprowadzili do sołtysowej stodółki i rozstrzelali obydwoh. Rozwścieczeni zaczęli szukać ludzi i zganiać ich na wieś koło szkoły. Zabrali dwóch zakładników: Józefa Błaszczuka i Wiktora Warwyszuka. Błaszczuk był stryjczym bratem mego ojca. Obaj byli naszymi sąsiadami. Ocalili ich niejaki Rejman. Był folksojcem, porozmawiał z Niemcami, którzy zakładników puścili wolno, a za nich wzięli Żydów. Zabili wszystkich — około 25 osób.

18 maja znów zrobili oblavy w naszej miejscowości. Od strony Oleśnik szli do Kaniego i do Lisznej. Wybijali w oknach szyby, kazali wychodzić na drogę i gonili nas przed szkołę. Tam wybrali 25 osób, kazali się nam położyć na ziemi, otoczyli dookoła. Był wśród nas Agam Łopaciński, który przyjechał z Niemiec i znał język wroga. Zrozumiał, że mamy być rozstrzelani i szepem poradził, żeby na rozkaz nie występować, tylko uciekać. Na to Mietek Klin, Łopaciński, Sachady zaczęli uciekać. Zostali rozstrzelani. Na to zaczęli uciekać wszyscy. Ja przebiegłem 80—100 metrów. Wszędzie byli Niemcy. Przede mną upadł jakiś nieznajomy, dostał całą serię w brzuch. Wpadłem na niego, zamazałem się krwią i położyłem się obok, udając zabitego. Obok jeszcze ktoś upadł. Nie wiedziałem kto. Kiedy Niemcy z wlasowcami odjechali do majątku na obiad, przybiegła do nas jakaś niewiasta. Bardzo płakała. Później przybiegła inna. Poznała zabitego syna. Głowę miał rozciętą na dwie części. Kiedy zobaczyłem, że obok nie ma Niemców poderwałem się do ucieczki. Ze mną pobiegł Zygmunt Klin i Wacek Latwiński.

Pamiętam, kiedy jeszcze leżeliśmy, to był z Niemcami granatowy policjant — Twardowski. Powiedział, że pomiędzy nami jest jeszcze dużo żywych. Wtedy Niemiec sprawdzał kopiąc nas po kole. Liczył przy tym po niemiecku: aj, cwaj, draj, fija. Kopnął mnie raz, drugi, trzeci. Musiałem to wytrzymać bez najmniejszego skrzywienia twarzy.

Uciekając z Klinem i Latwińskim wpadliśmy do stodółki Klinu. Niemcy wsiadli na bryczkę i jechali za nami. Kiedyś ich zobaczyli, rozlecieliśmy się w różnych kierunkach. Klin z Latwińskim w kierunku lasu hatki (tak nazywaliśmy część

zakrzewionego terenu), ja rzuciłem buty na polu Górnego i pobiegłem do lasu borowińskiego. Strzelali za mną, jak za zającem. Raz byli bliżej, raz dalej. Raz na górce, raz w dole. Kiedy byłem blisko lasu — odetchnąłem, nabrałem powietrza, i oby szybko dalej. Strzelali za mną dłuższy czas i nie trafili. W lesie byli partyzanci, więc Niemcy nie mieli odwagi iść tam za mną.

Przed nocą dałem znać ojcu, że stryj Błaszczuk został zabity. Ojciec był łącznym, pracował pod lasem. Kiedy u nas była oblawa, Niemcy zrobili najazd także po drugiej stronie Wieprza — w Dobryniowie. Woda rozlana była po całych łakach. Podeszedłem jak najbliższy tych łak, bo ojciec był u Mielnicku. Niemcy idąc po wodzie strzelali rakietami. Wtedy ja padłem w wodę i leżałem do czasu zagasnięcia rakiet. Później wstałem i szedłem dalej. Tak przez pół godziny. Dostałem się do ojca i mówię: tatuś, stryj został zabity, razem ze mną był w oblawie. Ojciec strasznie zaczął płakać.

W tym czasie zebrało się nad wodą dużo ludzi. Trzeba było jednak rozejść, bo o półtora kilometra dalej byli Niemcy. Poszliśmy do zabudowań Szveda, gdzie dopiero się wysuszyłem. Na drugi dzień rano, Niemcy z kierunku Oleśnik znów nacierali na Liszno. Uciekłem stamtąd, kiedy wiesz już była obstawiona. Wpadłem do majątku do obory. Stał tam buhaj. Wszedłem pod jego żłób i tam przeżywałem niebezpieczeństwo.

Niemcy zabrali z majątku wszystkich pracowników. Kiedy się uciszyło, wyszedłem z obory do domu. Mój zabity stryj leżał na klepsku w stodole z rozstraskaną głową...

not. chw.



## Nowa drużyna harcerska przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku

Rozkazem z dnia 19 grudnia 1972 r. została powołana nowa drużyna harcerska o specjalności artystycznej. Drużyna ta będzie należała organizacyjnie do szerepu harcerskiego przy Liceum Ogólnokształcącym w Świdniku. Natomiast działalnością swoją obejmie teren osiedla spółdzielczego w Świdniku.

Członkowie drużyny będą mieli za zadanie organizowanie szeregu imprez na rzecz dzieci i młodzieży z osiedla oraz współorganizatorami akcji prowadzonych przez spółdzielnię. Mogłoby się przekonać w czasie tegorocznych obchodów Dnia Dziecka, że tego rodzaju praca daje bardzo dobre efekty. Zarząd spółdzielni pozytywnie ocenił pracę harcerzy w czasie tej akcji. I właśnie w tym czasie zrodziła się myśl o stałej współpracy i dziś efektem tych zamierzeń jest powstanie harcerskiej drużyny artystycznej o specyficznym charakterze. Opiekunką z ramienia Spółdzielni Mieszkaniowej została Barbara Rejówna hm., a drużynowym tej drużyny dh Zbigniew Kozak pwd. Mamy nadzieję, że współpraca drużyny artystycznej ze spółdzielnią będzie układała się dobrze ku obopólnemu zadowoleniu.

Sądymy, że drużyna ta będzie wzbogacała się ciągle o nowych członków.

Marek Sekowski

## W kinie „Lot“

- 10.01. Tylko dla orłów, ang., 1. 14 — 17.00
- 10.01. Love Story, USA, 1. 16 — 20.00
- 11.01. Love Story, USA, 1. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 12.01. Love Story, USA, 1. 16 — 16.00, 18.15
- 13.01. Love Story, USA, 1. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 14.01. Poranek — 12.00
- 14.01. Kochany drapieżnik, radz., 1. 7 — 14.00
- 14.01. Love Story, USA, 1. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 15.01. Kochany drapieżnik, radz., 1. 7 — 16.00
- 15.01. Polonez Ogińskiego, radz., 1. 11 — 18.15, 20.30
- 16.01. Polonez Ogińskiego, radz., 1. 11 — 16.00, 18.15
- 17.01. Zamek pułapka, franc., 1. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 18.01. Zamek pułapka, franc., 1. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 19.01. Pilnujcie Zuzi, NRD, 1. 14 — 16.00, 18.15, 20.30
- 20.01. Wielka włóczęga, franc., 1. 11 — 15.00, 17.30, 20.00

## Zobaczmy w styczniu

„LOVE STORY“  
Barwny dramat prod. amerykańskiej w reżyserii ARTHURA HILLERA. Główna na całym świecie adaptacja filmowa bestselleru Ericha Segala. Historia miłości pary amerykańskich studentów, którą przerywa nieuleczalna choroba bohaterki. W rolach głównych: Ali McGraw i Ryan O'Neal.

„WIELKA WŁÓCZEGA“  
Barwna, szerokoekranowa komedia prod. francuskiej, w reżyserii GERARDA QURY. Najbardziej kasowy polowy film francuski. Perypetie dwóch Francuzów, którzy próbują przemycić zestrzelonych nad Paryżem lotników angielskich do strefy nieokupowanej. Ta podróż jest nieprzerwany łańcuchem gagów. W rolach głównych: Louis de Funès i Bourvil.

„PORACHUNKI“  
Barwny dramat prod. angielskiej, w reżyserii JACKA GOLD'A. Bohater filmu „urodzony pod szczęśliwą gwiazdą“ kroczy — dzięki bezwzględności dla otoczenia — od sukcesu do sukcesu. Ale czym są sukcesy życiowe osią-

## Udany rok rajdowców

Rok 1972 sekcja motorowa FKS Avia zamknęła poważnymi osiągnięciami. Zarząd sekcji, jej działacze koncentrując swą uwagę na podniesieniu poziomu sportowego, pomimo trudnych warunków i odczuwania z zakładu doświadczalnego, dwuletnich działań, osiągnęła, m. in., sukcesy, m. in. A. Kukiewicz i W. Zwołak. W praktyce zaopieczono przodujące miejsce w kraju klubowi sportowemu. W chwili obecnej sekcja motorowa zrzesza 28 zawodników licencjonowanych, z czego 9 startowało w eliminacjach rajdowych mistrzostw Polski typu szykowskiego i obserwowanych, 4 w eliminacjach do rajdowych mistrzostw Polski a 15 w eliminacjach do rajdowych mistrzostw strefy i okręgu.

W zakresie rajdów szybkich i obserwowanych motorowcy Avii okazali się bezkonkurencyjni. Dwa indywidualne tytuły Mistrza Polski zdobył Remigiusz Szczerbakiewicz (rajdy szybkie i obserwowane klasa 175 cm), w biegu znie R. Szczerbakiewicz uzyskał także tytuł najlepszego rajdowca kraju. Dwa tytuły rajdowych wicemistrzów Polski zdobył J. Bucior (rajdy szybkie — klasa 175 cm) i J. Matysiak (rajdy obserwowane — klasa 175 cm).

Zdobytymi na trasach tytułami nie może się nie cieszyć poszczególni uczestnicy. Pozbawia go ich Główna Komisja PZM za niechlubne „wyczyny“ — „Tenk pisano „Tempo“.

Startując we wszystkich eliminacjach rajdowych MP ekipa naszych motocyklistów posiadała w swych szeregach doświadczonych dwuletnich zawodników: R. Szczerbakiewicza, E. Rechulę, J. T. Buciorów, inż. W. Dorobę, J. Komendę, także zawodników młodych, po raz pierwszy startujących a mianowicie: A. Bakowskiego i E. Pranałę. Silnym punktem był również J. Matysiak.

R. Szczerbakiewicz brał ponadto udział we wszystkich eliminacjach mistrzostw Europy w rajdach szybkich w klasie 175 cm uzyskując następujące wyniki: Hiszpania — II miejsce, NRD — VI, NRD — IV, Włochy — III, Polska — IV. Dzięki tym wynikom zdobył IV miejsce w Mistrzostwach Europy co jest najlepszym wynikiem, uzyskanym przez polskiego zawodnika w Europie w 1972 roku.

Zespołowa ekipa motorowa FKS Avia startowała w następujących imprezach zagranicznych: NRD — Rajdowe Mistrzostwa Europy (R. Szczerbakiewicz, J. Bucior, T. Bucior) CSRS na 6-dniowe FIM; CSRS — Ricany — „Puchar Przyjaźni“; NRD — Wölkendorf — „Puchar Przyjaźni“.

Trzeba przypomnieć, omawiając wyniki rajdowców sekcji motorowej FKS Avia, że obchodziła ona jubileusz XXV-lecia. Działacze wzięli na swe barki organizację jubileuszowej imprezy X Rajdu Nadwiślańskiego. Reaktywowana na nowo, po dłuższej przerwie z chwilą odejścia B. wielokrotnego Mistrza Polski Jerzego Brendiera podsekcja wyszczególniła kierownika przez J. Rechię. Ekipa naszych motocyklistów posiadała praktycznie samych nowicjuszy (Dyjak, Ulrich, J. Komenda), a mimo tego uzyskała II miejsce w kraju.

Zespołowym Mistrzem Polski na rok 1972 została co prawda Cresovia Białystok, wyprzedzając motorowców Goscieradza ale i Avia pozostała także poza szczytami klubów krajowych takie jak: AZS Warszawa, Unia Poznań, SPS Kielec, Auto-klub Gliwice i inne.

(k-k)

### GŁOS ŚWIDNIKA

Organa Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik  
Adres redakcji: WSK — Świdnik k. Lublina, tel. 120-61, wewn. 249  
Druk. przyzakładowy WSK — Świdnik WSK-S z 17.2.01.73 r. 1590 G-4

## S P O R T I REKREACJA

## Spotkanie w klubie

Oficjalne zakończenie sezonu motorowego odbyło się w II połowie grudnia ub. roku w ośrodku rekreacyjnym FKS Avia. Na spotkanie z kadrą klubową i z adeptami szkółki rajdowej przybyli dyr. mgr inż. St. Kwiecieński, prezes FKS Avia R. Wallner, mgr W. Zwołak i J. Radkiewicz (PZM Lublin). Otwierając spotkanie — kierownik klubu motorowego FKS Avia mgr W. Zwołak podziękował serdecznie zawodnikom, trenerom, mechanikom, tj. wszystkim współtwórcom osiągniętych sukcesów za ich pracę, trud i wysiłek w organizowaniu imprez i za udział w tym imprezach.

Wiele ciepłych słów pod adresem młodzieży, ze szkółki motorowej FKS Avia skierował w kolejnym wystąpieniu dyr. mgr inż. Stanisław Kwiecieński, a prezes FKS Avia — R. Wallner oświadczył, że tegoroczne osiągnięcia sekcji motorowej „liczą się najwyżej w dorobku minionego roku“.

Podziękował za opiekę i pomoc w imieniu zawodników kadry Stanisław Grzes, który wniósł propozycję zorganizowania w roku 1973 na terenie Lublina bądź Świdnika motocyklowych wyścigów ulicznych.

(M. K.)

## Z trenerem szkółki rajdowej R. Szczerbakiewiczem o pracy z młodzieżą

Podczas dorocznego spotkania motorowców na zakończenie sezonu udało mi się przeprowadzić rozmowę z trenerem komanem Szczerbakiewiczem.

Zasadniczy temat oczywiście zapieczętował sekcji motorowej — młodzież. Na temat szkolenia młodzieży w klubie trener sekcji motorowej FKS Avia powiedział między innymi:

„W okresie jesienno-zimowym prowadzę już od 3 lat szkolenie młodzieży w wieku od 16–21 lat. W czasie szkolenia młodzi poznają skomplikowane, nowoczesne silniki, przepisy regulaminowe, technikę jazdy. Na szkolenie uczęszcza 40–60 słuchaczy. Sport motorowy wymaga jednak dużego samozaparcia i kurs kończy najczęściej z dobrym wynikiem najwyżej 3 lub 4 adeptów, którzy pozostają w klubie i rozpoczynają systematyczne treningi ze starszymi kolegami sposobem się do startu w zawodach. A w ogóle młodego zawodnika, co do którego można pokładać jakieś nadzieje, szkoli się co najmniej 5 lat.

Z pierwszej szkółki, wybiło się jak dotąd kilku zawodników — A. Bakowski, E. Pranał, R. Ulrich. Z drugiej J. Iwanicki. Sprzęt otrzymujemy z zakładu, trzeba go jednak remontować.

Z naszej strony nie liczymy tylko i wyłącznie na zawodników wyczynowych, jeżeli chodzi o młode kadry. Naszym obowiązkiem jest także nauka kultury jazdy. Stąd też przyjmujemy na kurs właściwie każdą ilość młodzieży. A w nowym roku oczywiście postaramy się prowadzić kursy jeszcze bardziej atrakcyjnie aniżeli dotąd.“

(k-k)

## • SYLWETKI DZIAŁACZY •

Mgr WIESŁAW ZWOŁAK  
Prezes klubu motorowego



Urodził się w Sanoku w roku 1917 po odejściu z klubu J. Dzierżewy i inż. A. Kukiewicza. Jest członkiem komisyj ekonomicznej i przewodniczącym podkomisyj do spraw eksportu przy KZ PZPR oraz członkiem zarządu FKS Avia.

Według jego opinii na dotychczasowe sukcesy klubu motorowego złożyły się przede wszystkim konsekwentna i ambitna praca i udział w zawodach. J. Radkiewicz, R. Szczerbakiewicz, J. Kopia, K. Włoczek, K. Kmicik, W. Maciejewski i pozostali. Wynikiem wyżej działającej ekipy walczył cały szereg funkcji w ZO PZM i uczynnych komisażach. Potrafił dobrze stawiać sprawy i potrzeby swidnickiego klubu motorowego, co nie jest bez znaczenia. Wywiązując się on również bardzo dobrze z pracy powierzonej im w klubie.

Droga do osiągnięcia sukcesów to również wielkie poświęcenie, zapał i nieugięta walka o jak najlepsze lokaty we wszystkich zawodach ze strony zawodników. Jakże często na trudnych trasach są oni i zawodnikami i mechanikami jednocześnie, szczególnie spieszą im z pomocą ty. z częściami i narzędziami zawsze nieodłącznie towarzyszący ekipie motorowej koleży Paciejewski i Indulski.

Największe kłopoty klubowi motorowemu przysparza jak dotąd sekcja wyścigów ulicznych. Nie tyle kłopoty kadrowe ile brak sprzętu i w tym właśnie miejscu, ukłon w stronę konstruktorów Zakładu Doświadczalnego. Dwa prototypy motocykli formuły B to za mało, tym bardziej, że należałoby je jeszcze bardziej udoskonalić. Do wyścigów ulicznych potrzebna jest nowa, szybka i sprawna maszyna, która znalazłaby uznanie w oczach speców motorystyki a przede wszystkim, z którą nie mieliby zawodnicy na trasie wiele kłopotów. Zawodników zaczyna być w klubie coraz więcej, a to świadczy o dobrej pracy szkolnej z młodzieżą.

(M. K.)

## WALDEMAR HACKENBERG

Członek podkomisji rajdowej ZG PZM i członek okręgowej komisji motorowej PZM w Lublinie.

W sekcji motorowej rozpoczął działalność w roku 1952. Należał do zawodników pierwszego zespołu fabrycznego, w którym startowali między innymi bracia J. i R. Szczerbakiewicz, K. Kmicik, J. JAWORSKI i inni. Zalicza się do grupy pionierów kultury swidnickiej. Wraz z MARIA-



Sympatykom sportu motorowego przypominamy zespół fabryczny z lat pięćdziesiątych. To były również piękne dni.

Fot.: Z. Piasecki



NEM FURTAKIEM, MALGORZATA RATAJCZAK, WALDEMAR MRÓWKA i kolegami z sekcji motorowej wyjeżdżał często w latach pięćdziesiątych na akcje łączności miasta ze wsią. Był aktywnym działaczem organizacji młodzieżowej.

W odcieniu trzydziestego lat wojennej pod Warszawą powrócił do Swidnika i zaangażował się nadal do pracy w sekcji, stając się współorganizatorem fabrycznego zespołu motorowego. W latach sześćdziesiątych, po otrzymaniu z Moskwy „Nysy“ do spraw aktywizacji motocykla, wyjeżdżał w charakterze mechanika i kierowcy rajdowego zespołu fabrycznego na liczne imprezy i zawody. Z rajdowcami FKS Avia przebywał we Włoszech, NRD, Austrii, CSRS i innych krajach Europy.



Po odejściu z WSK inż. A. Kukiewicza pełnił rolę kierownika zespołu fabrycznego. Kolejni i uczynni, niemal zawsze weseli i bezstronni. Jest ogólnie lubiany przez wszystkich zawodników, a co również ważne on sam lubi bardzo sport motorowy i to jest jego największą życiową pasją.

(M. K.)

## KRYSPIŃ KMICIK



Był jednym z pierwszych zawodników klubu motorowego, jak również zespołu fabrycznego. Po wycofaniu się z czynnego uprawiania sportu motorowego, pełnił funkcję gospodarza klubu. Czuwał nad zabezpieczeniem remontów maszyn, odpowiadał za jakość sprzętu, prowadził instruktaż w tym zakresie z młodymi zawodnikami klubu. Według opinii prezesa klubu, wyróżnia się ze swych obowiązków bez zarzutu.





Rysunki J. Drumlewski

## Napisal: Stanisław Strelnek

W tej szopce niech się dzisiaj zbierze  
Cała plejada Gwiazd Świdnika;  
Pierwszej jasności, drugiej,  
trzeciej —

Szopka przed nikim nie umyka.  
I nie przejmując się swą rolą,  
Niech z nami razem poswawolą,  
Zacząć wypada tak — i basta —  
Od przemówienia Ojca Miasta.



Wchodzi przewodniczący PMRN (śpiewa na melodię „Droga którą idę”)

Droga, którą idę do świdnicki mokry trakt,  
Chyba już na długo podpisałem ten pakt (bis)  
Droga, którą idę, pełna dobow, lin i rur  
Nie przebieżesz ślany choćbyś bil głową w mur (bis)

Niewiele lat na tym stołcu siedzę już,  
Choć wiele już przeżyłem wielkich burz.  
Szybko ucieka nam wyraz młody wiek,  
Nie było to jak z młodzieżą działał —

(śpiewa na melodię „Mały biały domek”)

Wciąż ogromne miasto, co noc mi się śni,  
Zaćmić choćby Lublin w ciągu kilku dni.  
Ratusz mieć i plany, zalewy ze dwa hł,  
Ale co, gdy kleszeń pusta i bez dna.

Gdyby tak trafić na żyłę złota,  
Miliardów mieć ze dwa,  
Szybko poszłaby zaraz robota  
Z pomocą Wuesa.

Przerwać już muszę — choć nie o nas bez nas,  
Bo oto już się zbliża nasz drogi Meccenas —  
Mam pod dostatkim wprowadzić magaryny  
„Ceres”

Lecz jak by tu ubić jeszcze maleńki interes?  
Szpital, stadion, nac, zalew, wannę,  
Cztery bloki, dwie fontanny...  
Witam, witam.



Wchodzi dyrektor naczelny WSK (śpiewa na melodię „Na Maciusia z popielnika”)

Jesli człowiek nie dopatry  
A tu tylko dwoje oczu  
Wnet się coś pokręci,  
I nikt nie poręczy.

Jak nikt inny sam wygłaszam  
Mowy i apele,  
Dzień jak co dzień — planu pilnuj  
Nawet i w niedzielę.

Żło się w górę stopień w stopień —  
Taki mój obyczaj.

Czasem człowiek z trudem łamał  
Szyfrowy zwyczaj.

Jeden stoi sobie z boku  
Drugi — chytra sztuka  
Chodzi niby interesant  
I podryżki szuka.  
A tu martw się za tysiące,  
Choć głowa jak bania  
I wymyślaj, jak w Świdniku  
Budować mieszkania.

(śpiewają w duecie na melodię „Żył sobie król”)

Tu buduj dom, tam buduj dom.  
Bron, chron, to znów ocalaj.  
Albo co rusz akt jakiś złóż  
Lub jakiś gaz zapalaj.

Tu dzwoni PAP, to kogoś łap.  
Ktoś wieje Ci w nieznane —  
By wśród tych chat za kilka lat  
Było już „Zakopane”.

Na prawo dom, na lewo dom  
I tunel pod torami.  
To dobry znak, to dobrze tak —  
Dziś razem... my z kadrami.

Wchodzi kierownik działu kadr (śpiewa na melodię „Wesołe jest życie staruszka”).

Ach biedny jest los kierownika.  
Odbiera mi sen w każdej noc.  
Tu łapię, a tu ci umyka  
Procentów do domu mam moc.

Czek musi tłumaczyć każdemu,  
Za ile, że co i że jak.  
Te chłopy to jak Matuzalem  
I znowu przysztu nam brak.

(śpiewa na melodię „Po rannej rosie”)

Po rannej rosie leć biedny głosie,  
Gdzie możesz wszędzie docieraj.  
Od każdej matki i z każdej chatki  
Ludzi mi trochę uzbiuraj.

Dostanę pracę, premii nie stracę,  
Posiedzę sobie gdzieś w ciszy,  
A tu z roboty same kłopoty  
I nikt już o mnie nie słyszy.

Mogłoby być więcej tego biadolenia,  
Lecz prezes tutaj idzie... od zaopatrzenia.



Wchodzi prezes MSZiBz. (śpiewa na melodię „Furman”)

U mnie w każdej sprawie racja,  
Tu obiadek, tam kolacja,  
Ale zawsze będę głuchy  
Na te jakieś karaluchy.

Hej wio, wiśta wio  
Wiśta stary, młody, lary  
Hej wio, wiśta wio  
Hejta, wiśta prrrrr

Nikt dziś bobu mi nie żada,  
Bo nakarmię i nie gada.  
Jak narobi kłós bigosu  
To ja na to znajdę sposób.

Hej wio itd.  
Dzisiaj orze jak kto może,  
Jak mi każą to otworzę.  
Było szybko jakiś pokój —  
Na gorąco dam i spokój.

Hej wio itp.



Moja droga trochę kręta,  
Bycie zmylić konkurenta.  
I wykładać to MUD,  
Co mi wiazi wiazi w parade.  
Hej wio itd.  
Nikt mi nie dotrzyma kroku,  
Gdy on z przodu, ja z boku,  
Ale znużę do mej bledzie  
Bo już pełnomocnik jedzie.  
Hej wio itd.

Wchodzi pełnomocnik do spraw socjalnych  
(śpiewa na melodię „Nie zmożę go kula”)

Opadła mnie prasa i w niejednym słowie,  
Wnet zaczęła pisać o tym Nałęczowie.  
Co się czekał ojezdzi, ile zrobił drogi.  
Żeby coś wybudować dla naszej załogi.

Ale mnie nie zmożił, bo jak człowiek  
Czasem dobrym słowem, czasem  
Potem szach się robi znaczniejszą figurą.

A huk z tego jest taki jakby góra  
z górą.  
Bary moje bary, życie wam poświęcę,  
Ze was z roku na rok będzie coraz więcej.  
Mnie nie zadowoli jakiś tam półrodek  
Jak górnik fedruje zakładowy przodek.

(śpiewa na melodię „Jeszcze jeden mazur dzisiaj”)

Jeszcze tylko dom kultury, jeszcze lodowisko.  
Sanatorium, prewentorium, albo zimowisko.  
Jeszcze jeden raz dokoła, od gór aż po morze,  
Aż się jakiś teren znowu z osrodkiem wyorze.

Ktoś tu z wielkim śpiewem pcha się  
Zejść trzeba z drogi — wycieczka na trasie  
(słychać najpierw śpiew na melodię „Góralu,  
czy ci nie żal”, później przechodzi na melodię  
„Hahary”. Do szopki wpada grupa osób.)

Co tam miasta i widoki,  
Gdy jedziemy w kraj szeroki.

A Hahary żyja, wodkę z nami piją  
Z góry spoglądają wszystko w nosie  
mają.

Turystycznie, w pewnej mierze.  
Wielu „czysta” w kieszeni bierze.

Dalej bracia już po smutku —  
Po kielchu aż do skutku.

A Hahary żyja itp.  
Żeby skutek był zupełny.

Znow na trasie kielich pełny.  
A Hahary żyja itp.

Aż do mety cyk i brudnia,  
Każdy musi mieć w tym udział.

A Hahary żyja itp.  
Mysli potem co niektórzy —

Czy to morze, czy też góry?  
A Hahary żyja itp.

Tak nie jeden tego młocił,  
Ze nie wiedział kiedy wrócił.



Wpada do szopki kierownik „Relavit” (śpiewa na melodię „To były piękne dni”)

Sam zesłałem siebie nad Solinę,  
Tam gdzie góry, chmury, deszcz i mgła.

Ale nie z tych — ja tu nie zaginę.  
Już mnie nawet zagranica zna.

Zschopau, Rzeszów, Sanok, Lesko cale,  
Wiedzą kto to Jerzy — ten z „Rel-a”

Wszystko jednak, wszystko mi za małe  
Niech mój ton i bon-ton każdy zna.

Ja lubię gest i szyk,  
Choć czasem z tego krzyk

Lecz co mi tam — ten dom to prawie ja,  
A chciałbym mieć ze dwa

Bo lubię gdy koło mnie chodzi tłum.

(śpiewa na melodię „Podkóweczki dajcie ognia”)

Raut już zaordynowałem  
I spotkanie z generałem.

Potem stół, na stole świece.  
A ja lecc, a ja lecc.

I po jednej dal bym gejszy,  
Bo ja jestem najmocniejszy.

Prawie August — jak za Sasa  
Jedź i pij — popuszczaj pasa!



(śpiewa na melodię „Góry nasze góry”)

Góry moje góry, hale moje hale,  
Hej ja dla potęności Polacy ocale.

Gdyby mi tak było tera wszystko dane,  
Hej rozbudował bym go aż pod Zakopane.

Lecz co widzę już z oddali  
Wydziałowy sztab tu wali.

Wchodzi kierownik wydziałów (śpiewają na melodię „Spodobały mi się”)

Gonimy za planem,  
Tchu już w pierś mało.

Czek był sobie panem  
I premię się brało.

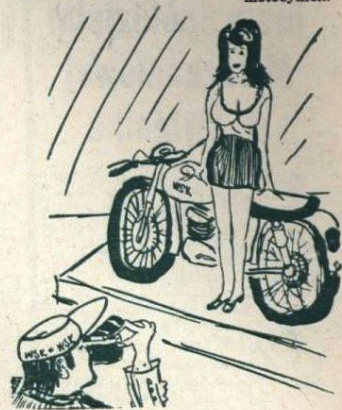
Teraz o to trudniej, łatwiej o nagane  
Zwłaszcza gdy w wydziale gdzieś nie

(śpiewają na melodię „Czarny John”)

Wieczór już, a my tu wciąż w zakładzie,  
Tuczy konia każdy z nas.

Wszystko się na nasze głowy kładzie

Ty się zwijaj cagle jak w ukropie  
Były tylko bliżej nas.  
Wciąż się ktoś do błędów nam dokopie —  
Byłe śrubka gwałtem tchnie.  
Nowe formy, same teraz bitwy  
Wciąż awarie, jakieś wciąż gonitwy.  
Rano, we dnie, w nocy też jak zwykle  
Motocykle... motocykle... (ciszej) motocykle...



Specjaliści od reklamy (śpiewają „Czas tuszki”)

Tylko róbce motodramy  
Komu trzeba wnet sprzedamy.  
Bo pracuje nasza główka  
Tutaj rajd tu reklamówka.

Hej Dunia itd.  
Salon w lewo, salon w prawo,  
A publika bije brawo

(szez reklamy solo)  
Ja tam wszystko teraz wolę  
Przy okragłym robić stole.

Hej Dunia itd.  
Z Pacanowa, z Honolulu  
U nas ciągle ruch jak w ulu.

Jak się człowiek zwinnie, gwinie,  
Zaraz trochę światła liznie.

Hej Dunia itd.  
Dzisiaj jest i jutro będzie  
Tej reklamy pełno wszędzie.

Bo tu każdy — stary wyga  
Jeden kręci, drugi miga.

Hej Dunia itd.  
Tak zakończyć nam wypada.  
Bo tu idzie znowu gromada.

Więc im — taka nasza wola —  
Ustąpimy trochę pola.

Hej Dunia itd.



Wchodzi wandalę (śpiewają na melodię „My jesteśmy krasnoludki”)

Tu się zniszczy, a tu utnie,  
hop sasa, hop sasa

Więc cieszymy się okrutnie  
hop itp.

My tu wszystko ciach dokola  
hop itp.

Odkryć tego nikt nie zdola  
hop itp.

Jak kłosem gdzieś zdgonia  
hop itp.

To koleś go ochronia  
hop itp.

Włos nie spadnie z jego grzyw  
hop itp.

Bo tu każdy litociwy  
hop itp.

(śpiewają na melodię „Siekiera, motyka”)

Siekiera, bukwelik razem wzięte  
I już drzewko jest ucięte.

Siekiera, motyka, pilka, nóż  
I w wydziale drugim straża planem.

Wciąż nas musi chętna nęcić —  
A tu w wieczór i nad ranem

Wychowawczym straża planem.  
Siekiera, motyka, pilka, brzytwa

Wciąż z nami trwa gonitwa.  
Siekiera, motyka, pilka, nóż,

Przyjdzie głowę złożyć już.

wchodzi pracownicy WSK (śpiewają na melodię „Do roboty”)

My razem idziemy pospolu  
Do roboty, do roboty

Do roboty, do roboty  
Dziś wiele jej jeszcze od dołu

Więc druhem ten kto z nami staje też  
Do roboty, do roboty

Wymieciemy podworko ze śmieci  
Do roboty, do roboty

Aż załśni, zabyszczy, zaświeci  
Do roboty, do roboty

Więc druhem ten kto z nami staje też  
Do roboty, do roboty

Nowy rok, a z nim nowe problemy  
Do roboty, do roboty

My go lepszym uczynić pragniemy  
Do roboty, do roboty

Więc druhem ten kto z nami staje też  
Do roboty, do roboty